

Wirtualny świat

Ewa Dereń

„Katowicki Magazyn Kulturalny”, 1999

Zdzisław Beksiński wystawia swe prace rzadko, na wernisażach nie bywa, książek pamiątkowych nie czyta. Żyje na uboczu, odizolowany od artystycznego światka, niemal nieobecny w mediach. Mimo to od lat zalicza się do ścisłej czołówki polskich malarzy współczesnych, a jego dzieła wywołują uczucia skrajne - od jawnej wrogości i oskarżania o perwersję, ekshibicjonizm, epatowanie horrorem itp. po uwielbienie i określanie mianem geniusza. Każda z wystaw Beksińskiego jest wydarzeniem. Tak też było w przypadku ostatniej prezentacji jego dzieł w Galerii Sztuki Współczesnej ESTA w Gliwicach, a dodatkowego rozgłosu nadał jej rodzaj prac, jakie artysta zdecydował się pokazać po raz pierwszy w Polsce – grafika komputerowa.

Beksiński znany jest z różnego rodzaju poszukiwań twórczych. Zajmował się fotografią awangardową, rzeźbą, grafiką, w końcu – od 1974 r. – wyłącznie malarstwem. Dwa lata temu (w wieku 68 lat!) odkrył komputer. Odtąd trwa nieustanna fascynacja artysty możliwościami, jakie daje to narzędzie. Na gliwickiej wystawie pokazał 35 spośród setki powstałych już z jego użyciem prac.

To, że wystawa grafiki komputerowej Zdzisława Beksińskiego odbyła się właśnie w Gliwicach, ma wymiar nieco symboliczny, bowiem właśnie to miasto jako pierwsze odkryło przed laty talent Beksińskiego – to tutaj, w 1958 roku, miała miejsce jego pierwsza wystawa fotografii awangardowej. Stało się to za namową jego przyjaciela, także fotografa, Jerzego Lewczyńskiego, do dziś czynnego gliwickiego artysty. Gdy teraz, po z górą 40 latach, Beksiński powrócił do Gliwic, istniała tu już galeria, która wyspecjalizowała się w grafice komputerowej, a jej właściciel, Tadeusz Stapowicz, osobiście zajął się promocją tej nowej dla Beksińskiego dziedziny twórczości. Sam artysta, swoim zwyczajem, na wernisaż nie przyjechał. Przybył za to Jerzy Lewczyński, wzbogacając uroczyste otwarcie wystawą archiwalnych, unikalnych już dziś zdjęć i dokumentów z czasów gdy wraz z Beksińskim tworzyli coś w rodzaju nieformalnej grupy artystycznej.

W Galerii ESTA gościły już różne rodzaje grafik komputerowych: było komputerowe malarstwo, komputerowe tworzenie rysunków. To co robi Beksiński najłatwiej można określić jako fotografia cyfrowa. Artysta fotografuje jakiś obiekt, a potem dokonuje komputerowej obróbki wybranych motywów utrwalonych na kliszy. Z nich powstają kompozycje – w większości niepokojące w kształtach i kolorystyce, drapieżne, epatujące brzydotą, choć są też wizje spokojne, kojące, utrzymane w pastelowych barwach. Oglądamy wizerunki rzeczy nierealnych, lecz jak najbardziej istniejących w rzeczywistości wirtualnej, w której porusza się artysta. „Stwarzam sztuczną rzeczywistość” – powiedział kiedyś. Beksiński coraz zachłanniej korzysta z możliwości, jakie daje komputer; zgłębia nowe programy, fascynuje się nowinkami technicznymi. Nie na darmo już dawno ogłosił, że „trzymanie się technik konwencjonalnych jest głupotą”.